



Menedżer pod ostrzałem

PAWEŁ PIETKUN

Zbrodnie na prezesach banków i instytucji finansowych to temat tabu – i wśród menedżerów instytucji finansowych, i wśród organów ścigania. Ale to, że temat poruszany nie oznacza, że go nie ma

W ostatniej dekadzie czołówki gazet tylko dwukrotnie informowały o zbrodniach na czołowych finansistach świata. Przy czym jedna ze zbrodni do dziś nie została wyjaśniona i część opinii publicznej nie jest do końca pewna, czy były prezes EBC Wim Duisberg został zabity, czy popełnił samobójstwo, czy może zmarł na serce na swoim prywatnym basenie. Faktem jest jednak, że Duisberg był w doskonałej kondycji i u szczytu kariery. Choć niemłody, miał masę planów i jedną z najlepszych w Europie opiekę medyczną. Natomiast znaleziono go zbyt późno, by można było go uratować. Policje w Europie badają wszystkie powiązania nieżyjącego szefa EBC w tym również te ze światem wielkiego biznesu, któremu decyzje banku centralnego UE mogły zaszkodzić.

Być może teza, że świat biznesu porwałby się na życie szefa banku centralnego wydaje się zbyt odważna. Ale czy z pewnością? Podobny przypadek jest właśnie o krok od rozwikłania.

Śmierć bankierom

Chodzi o zamordowanie przez dwoma laty Andrieja Kozłowa, wiceprezesa Centralnego Banku Rosji.

Moskiewski Sąd Miejski uznał 28 października rosyjskiego biznesmena Aleksieja Frenkla za winnego zorganizowania przed dwoma laty głośnego zabójstwa wiceprezesa Centralnego Banku Rosji. Oprócz zleceniodawcy, za winnych uczestnictwa w jednej z najgłośniejszych zbrodni w postkomunistycznej Rosji sąd uznał czterech Ukraińców oraz dwoje Rosjan, którzy pełnili rolę pośredników oraz wykonawców. Wyroki wobec całej siódemki dopiero zapadną.

Prokurator Gulszechra Ibragimowa oświadczyła, że zlecając zabójstwo 36-letni biznesmen kierował się chęcią zemsty, bowiem Kozłow był wrogiem nieuczciwych przedsiębiorców, takich jak Frenkiel. Aż cztery kontrolowane przez niego banki zostały zamknięte wskutek działań wiceprezesa CBR.

FOT. DREAMSTIME

Kozłow, jeden z najbardziej znanych i cenionych bankowców rosyjskich, został postrzelony wieczorem 14 września 2006 r., gdy wychodził z krytego stadionu piłkarskiego Spartaka w Moskwie. W stanie krytycznym przewieziono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł nie odzyskawszy przytomności. W zamachu zginął też kierowca Kozłowa.

W Centralnym Banku Rosji 41-letni Kozłow odpowiadał za jedną z najbardziej konfliktowych sfer - nadzór bankowy. Znany był zwłaszcza z twardej polityki wobec instytucji zaangażowanych w podejrzone operacje finansowe, w tym przede wszystkim w pranie brudnych pieniędzy. Od 2004 do 2006 r. za jego sprawą CBR odebrał licencję ponad 90 bankom. Wśród nich znalazły się Sodbiznesbank i Vip-bank, których współzałożycielem był Frenkiel.

Aresztowany w styczniu 2007 r. Frenkiel konsekwentnie zaprzeczał, jakoby był zamieszany w zbrodnię. Jak wskazują rosyjskie media, we wtorek biznesmen zamówił pod gmach sądu taksówkę, oczekując najwyraźniej uniewinnienia.

Adwokat Frenkiela Ruslan Koblew oświadczył, że jego klient będzie się odwoływał od decyzji sądu. Kozłow jest najwyższym rangą urzędnikiem szczebla federalnego, zamordowanym w Rosji pod rządami Władimira Putina.

Bankier bankierowi

I kolejna zbrodnia - w czerwcu 1982 r. pod mostem Blackfriars w Londynie znaleziono wisielca. To Robert Calvi, prezes powiązane z Watykanem Banco Ambrosiano. Brytyjska policja uznała, że skoro bankier miał przy sobie pieniądze i jeden z najdroższych na świecie zegarków, musiał popełnić samobójstwo. A miał powody - finansista był skompromitowany. Doprowadził na skraj przepaści bank Ambrosiano. Tylko że 62-letni bankier był zbyt słaby, żeby wdrapać się na most czy przywiązać linę do dużego przesła. Zresztą, nawet gdyby to zrobił, musiałby się pobrudzić. Tymczasem nie było na nim żadnych śladów świadczących o wspinaczkę. Kim był Calvi? Jeszcze za Pawła VI przekształcił watykańską kasę zapomogowo-pożyczkową w największy prywatny bank we Włoszech. Bank budowany przez niego należał do sieci spółek zarejestrowanych w rajach podatkowych. Jednak po szeregu wątpliwych co do legalności operacjach finansowych i zaangażowaniu w politykę Calvi trafił do więzienia, skąd wyszedł po dwóch miesiącach. Bank uratowały pożyczki poświadczane gwarancją Watykanu.

Niedługo po śmierci Calviego z banku wyprowadzono 1,5 mld dolarów. Właśnie poprzez sieć spółek posiadających po 1 proc. udziałów w instytucji. Wieloletnie śledztwo i przypadek pokazał, że w morderstwo była zamieszana Loża Masońska Propaganda Duo, Cosa Nostra oraz bank Rothschildów w Zurychu, którego dyrektor Jürg Heer osobiście opłacał morderców włoskiego bankiera.

Polskie lęki

Jak nam powiedział proszący o anonimowość (właśnie ze względu na bezpieczeństwo) jeden z prezesów polskiej spółki na Ukrainie, dość często występujący w „Gazecie Bankowej” jako analityk rynków wschodnich, działanie w krajach byłego Związku Radzieckiego wymaga dużej odporności na straszenie oraz... zatrudnienia ochroniarza.

Najlepiej z któregoś z krajów kaukaskich. Takiego ochroniarza, który nie jest może zbyt lotnym umysłem, za to już sam jego wygląd przeraża. Zaś lojalność można kupić przyjemnie szeleszczącymi banknotami dolarowymi, bądź - to rzadziej - euro.

- Wygląda to tak - opowiada nasz rozmówca - kiedy przyszli do mnie niezadowoleni Ukraińcy, pracownicy lokalnej fabryki, zagrozili, że nie wyjdą. A była to najdelikatniejsza z gróźb. Poprosiłem Wołodę, żeby ich wyprowadził. „Biez okno, gospodar?” zapytał tylko. I to wystarczyło, żeby wszyscy wyszli sami.

Ale taki ochroniarz przydaje się również choćby po to, aby pokazać swoją siłę konkurencji i lokalnym rzeźmieszkom próbującym się z przedstawicielami polskiego kapitału na wschodzie Europy.

Spójrzmy jednak, jak to jest w samej Polsce. Tu spektakularnych morderstw na bankierach nie było. Choć wcale nie oznacza to, że nasz rynek jest zupełnie bezpieczny. Także nad Wisłą zdarzały się instytucje finansowe wspierające - w sposób mniej lub bardziej jawny - zorganizowaną przestępczość. Jednak policja pytana o szczegóły nabiera wody w usta. Większość postępowań w tego typu sprawach wciąż trwa a zdradzanie szczegółów szkodziłoby śledztwom.

Niemniej bankowcy, choć niechętnie, przyznają, że nie czują się bezpieczni. Mają wszak - w dużej części - swoje rodziny. Mają też swoje hobby, zainteresowania i pasje. A jak wiadomo najbardziej bolesne jest dla każdego, jeśli uderzy się w to, co on najbardziej kocha.

Dlatego bardzo ostrożnie rozmawiają o tym, w jaki sposób się zabezpieczają i jak sami dbają o swoje bezpieczeństwo. Z pewnością każdy dom jest zabezpieczony alarmami oraz monitorowany przez agencję ochrony. Do tego dochodzą wielosettysięczne ubezpieczenia majątku - niemałego, jak przystało na bankowców.

Codziennosc biznesu

W przypadku top menedżerów innych organizacji sprawa wygląda inaczej. O ile z bankami nikt raczej nie zadziera - a to ze względu na konieczność utrzymywania w tajemnicy swoich dochodów - o tyle zwykli prezesi spółek są już jak na widelcu. Przez moment porwania mniej lub bardziej zamożnych przedsiębiorców stały się nad Wisłą codziennością.

W ciągu ostatniej dekady w Polsce odbyło się kilkadziesiąt głośnych porwań dla okupu. Porywacze najczęściej uprowadzali rodziny menedżmentu i żądając horrendalnych okupów bezkarnie odchodzili z pieniędzmi. Dobrze, jeśli porwany tracił palec bądź ucho, mające być dowodem na przetrzymywanie przez bandytów. Zdarzały się jednak również przypadki śmiertelne.

Co zrobić, żeby uniknąć niebezpieczeństwa?

Tu zdania bankowców i przedsiębiorców są podzielone. Przede wszystkim nie należy prowadzić bizantyjskiego stylu życia - to właśnie zbytne afiszowanie się zamożnością powoduje zainteresowanie przestępców. A jeśli już zaczynają się kłopoty, konieczne jest zdecydowanie się na albo ostateczną i całkowitą współpracę z policją, albo nieinformowanie jej o niczym. Wydarzenia ostatnich lat pokazują, że wybiórce informowanie policji o problemach może się skończyć tragicznie. W Polsce działa stowarzyszenie, które zajmuje się pilotowaniem spraw bezpieczeństwa osób związanych z biznesem. To właśnie dzięki temu stowarzyszeniu policja złapała porywaczy i morderców jednego z właścicieli średniej wielkości przedsiębiorstwa. ●